

Co chwilę poprawiała welon Gamry i po każdym kroczku rozprostowywała brzeg sukni, gdy jej czujny radar wyłapywał fragmenty rozmów przy stolikach:

- Kim ona jest?

- *Ma sza Allah!* Sama słodycz.

- Siostra panny młodej?

- Mówią, że są przyjaciółkami z dzieciństwa.

- Wydaje się, że to bardzo dobra przyjaciółka. Od początku uroczystości biega i załatwia różne sprawy. Wszystko jest na jej głowie!

- Jest dużo ładniejsza od panny młodej. Czy uwierzysz, że słyszałam, iż Prorok modlił się za brzydkie?

- Pokój z Nim. *Wallah*, jak widać, to brzydkim lepiej się powodzi w dzisiejszych czasach niż nam. Co za pech!

- Ma jakieś obce korzenie? Jest taka biała, trochę jak Syryjki, a nie zaczerwieniona, jak my.

- Babcia ze strony ojca pochodziła z Syrii.

- Sadim al-Hurajmili. Wujowie są pożenieni z nami. Jeśli twój syn by chciał, to mogę się więcej o niej dowiedzieć.

Sadim już trzy razy w trakcie tego wesela została poinformowana, że któraś ze zgromadzonych kobiet się o nią dopytywała. Teraz słyszała czwartą i piątą na własne uszy. Za każdym razem, gdy przychodziła jedna z sióstr Gamry i mówiła, że ta i ta pytała o nią, odpowiadała nieśmiało: „Oby Bóg dał jej dobre zdrowie”.

Wyglądało na to, że wesele Gamry miało być pierwszym koralikiem subhy, jak to ujęła ciocia Umm Nuwajjir. Teraz, zgodnie

z planem, będą następować śluby pozostałych przyjaciółek.

Misterny plan polegał na zastosowaniu strategii *ja Allah – ja Allah*, opartej na zasadzie „prawie nie”. Według Umm Nuwajjir jest to najskuteczniejsza droga do szybkich oświadczeń w naszym konserwatywnym społeczeństwie. „Potem możecie się wygłupiać, ile chcecie”, mawiała Umm Nuwajjir, ale na weselach, przyjęciach, spotkaniach, wszędzie tam, gdzie zbierają się kobiety, a w szczególności te starsze i zamożne, które mają synów (grupy kapitałowe matki, synowie i spółka – jak my, dziewczyny, je przezywamy), należy postępować zgodnie z tą strategią: *ja Allah – ja Allah*, prawie nie chodź, prawie nie mów, prawie się nie śmieję, prawie nie tańcz, *ja Allah – ja Allah*, bądź rozważna i roztropna, a nie lekkomyślna! Liczy się każde słowo i każdy gest... Instrukcjom Umm Nuwajjir nie było końca.

Panna młoda zajęła miejsce na udekorowanym podwyższeniu, zwanym *kusza*. Jej matka i matka pana młodego podeszły, by pobłogosławić małżeństwo i zrobić kilka pamiątkowych fotografii przed nadejściem mężczyzny.